

Homeopatia

Homeopatia, jak i inne praktyki paramedyczne, cieszy się coraz większym uznaniem w społeczeństwie, a nawet w świecie lekarskim.

Jest to "wiedza", pochodząca z początku XIX wieku. W przeciągu całej swej historii rozwijała się ona poza wpływem medycyny naukowej, która poczyniła w tym czasie olbrzymi krok naprzód. Stało się to możliwe dzięki rozwojowi fizjologii i biochemii. W konsekwencji udało się wyprodukować rewolucyjne leki: antybiotyki, lek przeciwgruźliczy, insulinę, szczepionki itp.

Od czasów "twórcy" homeopatii - Samuela Hahnemanna - "wiedza" homeopatyczna pozostawała faktycznie oddzielona od medycyny. J. T Kent, wielki amerykański mistrz homeopata, kładł duży nacisk na rozdzielenie tych obydwu szkół: Nie istnieje - pisał - żaden ważny powód, dla którego należałoby zagłębiać się w ciemne i fałszywe ścieżki rutyny medycyny tradycyjnej. Istnieją umysły niezdolne by pojąć mądrość homeopatycznych zasad, lekarze praktykujący homeopatyczną i alopacyjną pseudomedycynę - "bękarta". Zasady terapii homeopatycznej są przez nich tak samo źle zrozumiane i stosowane jak zasady terapii alopacyjnej. Zadziwiające jest, że w ostatnich latach owa linia podziału stopniowo zanika. W ramach homeopatii praktykujący ją zbliżają się w kierunku szkoły oficjalnej. Na przykład niemiecki homeopata, dr D. Leeser, studiuje aktualne odkrycia z dziedziny biochemii i przystosowuje je do swych poszukiwań homeopatycznych. Ze strony zwykłych zaś lekarzy, a przede wszystkim aptekarzy, wciąż powiększa się liczba tych, którzy próbują leczyć swych chorych lekami homeopatycznymi. We Francji homeopatia nauczana jest na wydziałach farmacji. W kraju tym istnieje około 1500 zarejestrowanych lekarzy homeopatów. Lekarze francuscy, niemieccy i szwajcarscy mają możliwość regularnego uczęszczania na kursy dokształcające w tej dziedzinie "wiedzy". W regionach francuskojęzycznych rzadko spotkać można aptekę bez wypisanego wielkimi literami na witrynie szyldu Homeopatia. Jednocześnie liczba chorych, którzy połykają homeopatyczne tabletki oraz płynne preparaty, stale rośnie.

SAMUEL HAHNEMANN, OJCIEC HOMEOPATII

Słowo "homeopatia" powstało stosunkowo niedawno, bo w końcu XVIII wieku. Utworzone zostało przez niemieckiego lekarza Samuela Hahnemanna z greckiego słowa homoiōs (analogia, podobieństwo) oraz pathos (ból). Homeopatią nazywa się zatem system terapeutyczny, polegający na leczeniu chorych przy pomocy takich środków, które wywołują objawy identyczne (analogiczne) z tymi, które chce się zwalczyć.

Twórcą homeopatii - w takiej postaci, jakiej naucza się i jaką się praktykuje obecnie jest bezsprzecznie Samuel Hahnemann, urodzony w 1755 roku w Miśni, syn malarza na porcelanie. Jako dobry student miał możliwość studiowania medycyny w Lipsku, Wiedniu i Erlangen. Jakiś czas potem ożenił się z córką pewnego lekarza. Ponieważ nie odniósł sukcesów jako lekarz w Lipsku, jego liczna rodzina (składająca się z jedenaściorga dzieci) żyła w nędzy. Historia jego

życia to swoista tragedia: z trzech synów jeden umarł wkrótce po narodzeniu, drugi - psychicznie chory - zniknął pewnego dnia bezpowrotnie.

Z ośmiu córek, jedna umarła w czasie porodu, druga w wieku trzydziestu lat, dwie inne zostały zabite, pozostałe rozwiódły się z mężami (co było losem tragicznym dla kobiety tamtej epoki). W wieku siedemdziesięciu dwóch lat Hahnemann stracił żonę, zaś w osiemdziesiątym roku życia ożenił się z pewną paryżanką. W Paryżu spędził też ostatnie lata swojego obfitującego w "sukcesy" życia. Umarł w 1843 roku.

W 1810 roku wydał najważniejsze dzieło homeopatii: *Organon sztuki leczenia*, w którym rozwinął swoją teorię. Był to moment jego ostatecznego zerwania z medycyną klasyczną. Aż do dnia dzisiejszego *Organon* jest podstawowym podręcznikiem wszelkich zasad kuracji homeopatycznych. W 1960 roku na międzynarodowym kongresie homeopatii w Montreux 260 lekarzy i farmaceutów obchodziło 150 rocznicę jego publikacji. Organizujący spotkanie w następujących słowach streścił znaczenie tego dzieła: "*Organon* dla homeopaty jest tym, czym Biblia jest dla chrześcijanina. Homeopatia uznać musi "*Organon*" za fundament i podstawę swojej terapii (dr A. Pfister). Uczniowie Hahnemanna zachęceni są do medytowania tej książki paragraf po paragrafie, by uchwycić jej ducha. Dr J. Kunzli z St-Gall potwierdza to w swoim artykule, który ukazał się w *Journal suisse d'homéopathie* nr 2/1962: *Wicie* wszyscy, że w dzisiejszych czasach uczestniczymy w odnowie i w nowym trendzie rozwojowym homeopatii w wielu krajach. Całe to poruszenie osiągnie zamierzone rezultaty pod warunkiem, że czerpać będziemy ze źródeł, wyłącznie z "*Organonu*". Dalej cytuje on C. Heringa: Jeśli homeopatia nie będzie stosowana według "*Organonu*", to do historii medycyny przejdziemy jako karykatura.

Zasada nieskończonego pomniejszania

Lek, dobrany według zasady podobieństwa, przygotowany jest przez szereg kolejnych rozcieńczeń. Rozcieńczenia te dokonane są przy pomocy dokładnie określonych technik, szacowane w skali dziesiątej i setnej.

a) Skala dziesiątna - za punkt wyjścia bierze się tynkturę (nalewkę) macierzystą (początkową), pobiera się z niej 1 kroplę, tę następnie miesza się z 9 kroplami cieczy. Mieszając teraz 1 kroplę pierwszego roztworu z 9 kroplami cieczy, otrzymuje się roztwór drugi dziesiątny, oznaczony symbolem D2.

b) Skala setna - polega na wymieszaniu 1 kropli tynktury macierzystej z 99 kroplami cieczy. Jedna kropla takiego pierwszego roztworu setnego, wymieszana teraz z 99 kroplami cieczy, daje drugi roztwór setny, oznaczany jako C2 lub CH2.

Rozcieńczenia niskie wahają się między D1 a CH5 (czyli D 10). Rozcieńczenia wysokie - od CH6 do CH30 lub nawet CH 100 itd.

OCENA NAUKOWA

Z naukowego punktu widzenia, biorąc pod uwagę na przykład sól kuchenną (chlorek sodu NaCl), za pomocą prostego rachunku można dowieść, że w roztworze począwszy od CH12 nie ma już nawet jednej cząsteczki tego związku. Dla związków organicznych (na przykład belladonna) granica ta znajduje się już przy CH10 czy CH11 (liczba Avogadro). Chory, otrzymujący lek homeopatyczny o stężeniu CH30, nie powinien mieć złudzeń co do jego składu: w pigułce lub płynie nie ma już żadnej materialnej substancji, która mogłaby faktycznie w jakikolwiek sposób wpływać na organizm.

Otóż ten matematyczny dowód nie wprawia bynajmniej w zakłopotanie lekarzy homeopatów. Ich doktryna głosi, że im bardziej rozcieńczona jest substancja, tym aktywniejsza. Nie chodzi bowiem – i tu tkwi cała tajemnica – o zwykłe rozcieńczanie, ale o procedurę zwaną dynamizacją lub też potencjalizacją, która polega na powtarzanych przy każdym rozcieńczaniu wstrząśnięciach. Owe powtarzane wstrząsy pozwalają uchwycić czy też utwierdzić niewidzialną moc, czyli niematerialną naturę substancji. Pozwólmy to wyjaśnić Organonowi, § 16: Lekarz jest więc w stanie usunąć owe chorobowe zaburzenia jedynie poprzez oddziaływanie na ową niematerialną energię przy pomocy substancji obdarzonych mocami modyfikującymi, także niematerialnymi (dynamicznymi), a odbieranymi przez unerwioną wrażliwość obecną w całym organizmie. Tak oto jedynie dzięki ich dynamicznemu oddziaływaniu na energię witalną mogą leki przywrócić zdrowie i rzeczywiście odnawiają równowagę biologiczną chorego. Rodolf Steiner, twórca antropozofii, używał tych samych sformułowań, mówiąc o niewidzialnej energii witalnej. Nazwał ją ciałem lub światłem eterycznym. Antropozoficzne wyroby firmy Weleda, które w większości są homeopatyczne, zawierają tę samą tajemną moc.

Nie istnieją dotąd żadne kontrolowane badania, które dowiodłyby skutecznego wpływu homeopatii na określoną liczbę chorych, poddanych leczeniu za jej pomocą. Wszystkie wyniki serii przeprowadzonych w Niemczech badań były bardzo niekorzystne dla metody Hahnemanna. Dr Fritz Donner, syn niemieckiego lekarza homeopaty, poświęcił się pracy naukowej w celu objaśnienia i uzasadnienia homeopatii. Jednak w 1966 roku opublikował dziennik, w którym przyznaje się do wszystkich niepowodzeń i pomyłek homeopatii, popełnionych przez lata pracy.

Weźmy taki oto przykład: do jednego z testów podzielono pewną liczbę osób badanych na dwie grupy. Pierwsza z nich otrzymała do zażycia Siliceę C30 (lek homeopatyczny), druga zaś placebo (pigułkę lub płyn nie zawierające substancji leczniczej). Po upływie czasu oczekiwania na efekt działania, prowadzący badanie nie mogli stwierdzić, kto otrzymał lek, a kto placebo. Podczas drugiego badania jeden z eksperymentatorów, profesor H. Rabe, przewodniczący Stowarzyszenia Homeopatów Niemieckich, u wielu badanych zauważył rezultaty podania Silicei. Cieszył się, że dowiedziona została jej skuteczność, ale tylko do chwili, kiedy odkrył, że pomylił grupy. Rezultaty owe zauważono bowiem w grupie, której członkowie otrzymali placebo.

Owe odkrycia dr Donnera potwierdzają niemożność dowiedzenia znaczącego działania kuracji homeopatycznej. Oto dlaczego homeopaci nie są chętni tego typu badaniom i zadawalają się swoimi indywidualnymi osiągnięciami. Tym niemniej jednak osoby wykładające homeopatię

chciałyby przedstawić podstawy naukowe w celu wyjaśnienia skutków ich terapii. Odwołują się one do najnowszych odkryć i chcą w nich odnaleźć podobieństwa z teorią Hahnemanna.

Przyjrzyjmy się kilku pojęciom medycyny klasycznej, używanym często w celu naukowego wytłumaczenia homeopatii:

– Szczepienie. Uodparnia ono jednostkę przeciwko chorobie zakaźnej poprzez zaszczepienie złagodzonego drobnoustroju czy też jego toksyny. Mechanizm ten jest dobrze znany i zdefiniowany. Chodzi o pobudzenie produkcji antyciał, specyficznych dla owego drobnoustroju. Homeopatia nie opiera się na tym samym mechanizmie, ponieważ nie ma w niej mowy o formowaniu się specyficznych antyciał.

– Alergie. Są to przesadne (wzmoczone) reakcje organizmu osoby uczulonej na daną substancję przy zetknięciu się z tą właśnie substancją (alergenem). Przybierają one różne formy: astmy, pokrzywki, egzemy itd. Gwałtowna reakcja, spowodowana alergenem (często o bardzo małym stężeniu), zdaje się potwierdzać homeopatię. W rzeczywistości jest jednak inaczej, bowiem konkretny mechanizm fizjologiczny alergii jest znany, natomiast nie sposób powiedzieć, że znany jest mechanizm reakcji ustroju na lek homeopatyczny.

– Hormony i enzymy. Także one mają swoje dokładnie określone miejsca w biochemicznych reakcjach przemiany materii. Nawet przy bardzo małych stężeniach można je wykryć, zmierzyć i korygować ich ilość, tak na przykład w wypadku niedoboru hormonu tarczycowego, spowodowanego złym funkcjonowaniem tarczycy, mierzy się jego poziom, a następnie wyrównuje się go, podając ten właśnie hormon. Leki homeopatyczne nie przypominają w niczym tych substancji. Endokrynologiczne odkrycia Clauda Bernarda, które dotyczyły zasad regulacji funkcjonowania organizmu poprzez wpływ związków biologicznych naturalnie występujących w organizmie człowieka w małych stężeniach, nie mają nic wspólnego z metodą hahnemannowską.

By skonstatować absurdalność leczenia homeopatycznego, skorzystamy z przewodnika Guide pratique d'homéopathie J. Hodlera. Zgodnie z prawem podobieństw doradza on podanie *Calculi renalis* (kamienie nerkowe) CH9 choremu, cierpiącemu na te właśnie kamienie nerkowe. Oczekuje się więc zniknięcia kamicy nerkowej i uleczenia chorego poprzez zastosowanie leku, zawierającego sproszkowany kamień nerkowy, rozpuszczony następnie w stężeniu 1/1018, tj. 1/10000000000000000000 (18zer). Ten sposób leczenia staje się co najmniej niebezpieczny w wypadku choroby zakaźnej. Tak oto ten sam przewodnik proponuje podanie *Pyrogenium* CH7 (bardzo rozcieńczona substancja powodująca wysoką temperaturę) w wypadku posocznicy (zakażenia, septycznego). Choroba ta w pewnym stadium jest bardzo poważna i może zakończyć się śmiercią, jeśli nie zastosuje się natychmiast właściwie dobranego leczenia antybiotykami. [Najnowsze podręczniki homeopatii proponują w wypadku posocznicy *Pyrogenium* obok antybiotyków.]

Poważna kuracja jakiejś choroby polega bądź na zastosowaniu tych leków, których działanie i skutki uboczne są nam znane, bądź też, gdy tego wymaga potrzeba, na interwencji chirurgicznej. Współczesna medycyna, wykładana na akademiach medycznych, bardzo niewiele uwagi poświęca homeopatii. Literatura podstawowa, podobnie jak i czasopiśmiennictwo naukowe jej nie wymieniają.

Od kilku lat szeroko mówi się o chorobach psychosomatycznych. Pod tym pojęciem rozumie się pewne rozchwianie równowagi psychicznej, które przy dłuższym okresie trwania może doprowadzić do choroby organicznej: wrzodu dwunastnicy, astmy, dusznicy sercowej (angina pectoris} i innych. W takich wypadkach okazuje się, że zaufanie, którym chory obdarza stosowany lek, odgrywa bardzo doniosłą rolę. Tak zwane placebo często powoduje zniknięcie objawów, do całkowitego wyleczenia włącznie. Efekt placebo jest często pożądanym i stosowany w przebiegu leczenia szpitalnego lub ambulatoryjnego. To w tych właśnie przypadkach niektórzy uczeni dają miejsce lekom homeopatycznym. Zacytujemy profesora G. Kuschinsky'ego z jego książki Lehrbuch der Pharmakologie, podstawowego dzieła w studiach farmakologicznych w niemieckim obszarze językowym. Po uważnym przestudiowaniu skutków homeopatii stwierdza: Można zaakceptować leki homeopatyczne w celu wywołania sugestii, ponieważ nie posiadają one ani właściwości zasadniczych, ani skutków ubocznych. Profesor Schwartz ze Strasburga podziela tę opinię w swoim kursie farmakologii: Żadne studia nad homeopatią nie wydają się poważne. Żadne doświadczenie nie potwierdza teorii. Pozostawia on jednak otwartą furtkę twierdząc, że: homeopatią nie szkodzi nikomu i że chory potrzebuje magii. Jeśli we Francji odpowiednik polskiego ZUSu pokrywa koszt leków homeopatycznych, to nie z racji dowodów naukowych na ich skuteczność, ale ponieważ pacjent wydaje się potrzebować takiej małej psychoterapii, swojego cudownego leku.

ZNACZENIE I WPLYW OKULTYZMU

W celu znalezienia odpowiedniego leku, na przykład rośliny do przygotowania tynktury macierzystej (wyjściowej) preparatu, poszukujący posługują się bardzo często praktykami okultystycznymi. Dr A. Voegeli, słynny lekarz-homeopata, potwierdził fakt, iż duży procent homeopatów posługuje się w swojej pracy wahadelkiem. Istnieją grupy, w których poszukiwania odbywają się podczas seansów spirytystycznych, za pośrednictwem mediów, które proszą duchy o informacje.

Bardzo interesujące będzie dla nas świadectwo pewnej osoby, która pracowała w dużym i poważnym laboratorium homeopatycznym we Francji. Zrelacjonowała ona wywiad, jaki przeprowadził z nią poprzedni dyrektor i fundator zakładu przy okazji zatrudnienia. Po krótkim wstępie zapytał ją, pod jakim znakiem astrologicznym się urodziła. Zadowolony z wiedzy, którą jego przyszła współpracowniczka posiadała na temat astrologii, chciał się następnie dowiedzieć, czy jest ona medium spirytystycznym. Ponieważ padła odpowiedź twierdząca, powierzył jej sekret praktyk owego przedsiębiorstwa. Nowe leki poszukiwane były w trakcie seansów spirytystycznych za pośrednictwem osób obdarzonych siłami okultystycznymi (mediów), zdolnych wypytywać duchy. Obecnie wyżej wymieniona osoba przeszła nawrócenie i stała się chrześcijanką. Odwróciła się ona od wszelkich praktyk okultystycznych, a także od homeopatii, używanej przez szatana w celu zwabienia i spętania ludzi.

Wszystkie przytoczone tutaj fakty nie powinny wprawiać w zdziwienie czy zaskoczenie czytelnika Organonu Hahnemanna lub podręczników innych mistrzów homeopatii. W rzeczywistości bowiem język ich jest ezoteryczny, apojęcia zaczerpnięte z filozofii orientalnych, na przykład hinduizmu. Dominuje w nich idea panteizmu według której Bóg jest wszędzie, w

każdym człowieku, zwierzęciu, kwiecie, roślinie, komórce. Bóg jest jakoby nawet w leku homeopatycznym. Tylko lekarstwo zna chorego. Zna go ono lepiej niż lekarz, lepiej niż sam pacjent zna siebie. Wie ono, gdzie znajduje się źródło zakłóconego porządku, zna sposób dotarcia do niego. Ani lekarz, ani chory nie posiadają takiej mądrości i wiedzy (dr Baur, Journal suisse d'homéopathie nr 2/1962). Sformułowanie to jednoznacznie precyzuje, iż lek staje się bogiem. Ów bóg, do którego bezustannie odwołuje się Hahnemann we wszystkich swoich książkach, nie jest żadną miarą odpowiednikiem Wszchemogącego Boga, objawiającego się poprzez swoje Słowo.

Lepiej teraz zrozumiemy interesujący fragment książki *La science et l'art de l'homéopathie* J. T. Kenta: We wszechświecie każda rzecz posiada swoją atmosferę lub – jeśli wolicie – aurę. Każda gwiazda, planeta ma swoją atmosferę. Każdy człowiek także posiada swoją atmosferę czy aurę, podobnie jak każde zwierzę. Ta koncepcja aury otwiera przed nami bardzo interesujące, mogące się nam przydać horyzonty oraz zajmuje naczelne miejsce w studiach homeopatycznych (str. 108).

Okazuje się, że każdy prawdziwy lekarz–homeopata wtajemniczony jest w ów transcendentalny, spirytystyczny świat. Musi posiadać wiedzę o czterech stanach materii: stałym, ciekłym, gazowym oraz promieniującym (J. T. Kent, s. 98). Autor wyraźnie wyjaśnia, że trzeba umieć patrzeć oczami ducha (s. 120), aby naprawdę zrozumieć metodę Hahnemanna.

Poza tym homeopatia spokrewniona jest z magnetyzmem, praktyką hipnotyzerów oraz terapią opierająca się na odczytywaniu informacji z kształtu małżowiny usznej (auriculo therapie), ? przecież wszystkie te metody są albo okultystyczne, albo z okultyzmem powiązane (occultus – nieznany). Nasz wysiłek powinien zmierzać do demistyfikacji pozorów naukowości tych metod, które nie są przekonywające, kiedy bada się źródło, teorię, praktykę oraz bieżące świadectwa, dotyczące efektów ich zastosowania. Naiwnością byłoby oczekiwać jasnej i rzetelnej odpowiedzi, czy też odsłaniających prawdę wyjaśnień ze strony lekarzy lub farmaceutów, leczących za pomocą homeopatii. I choć na pewno istnieją wśród nich ludzie uczciwi i sumienni, szukający sposobu korzystania z homeopatii w oderwaniu od jej tajemnych praktyk, to jednak wpływ okultyzmu, z natury swej ukryty, często pod przykrywką pseudonaukowej teorii, nie znika ani nie zostaje zneutralizowany przez fakt powierzchownego potraktowania, które zadowala się po prostu zanegowaniem istnienia takiego wpływu. Homeopatia jest po prostu niebezpieczna. Jest całkowicie sprzeczna z nauczaniem słowa Bożego. Chce ona leczyć za pomocą substancji zdynamizowanych, a to oznacza – obciążonych „ładunkiem” okultystycznym. Leczenie homeopatią jest więc owocem praktycznego przyjęcia filozofii i religii hinduizmu, panteistycznej i ezoterycznej.

POSTAWA CHRZEŚCIJANINA WOBEC HOMEOPATII

Pismo święte wyraźnie przestrzega człowieka przed konsekwencjami pewnych praktyk, które homeopatia ma w wielkim poważaniu - spirytyzm i astrologia.

Nie będziecie się zwracać do wywołujących duchy ani do wróżbitów. Nie będziecie zasięgać ich rady, aby nie splugawić się przez nich. Ja jestem Pan, Bóg wasz (Kpł 19,31).

Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie i czary, nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych. Obrzydliwością jest dla Pana każdy, kto to czyni (Pwt 18,10–12).

Pan Bóg uważa te grzechy za plugawiące nas, za duchową prostytutkę, ohydę. Jego przestroga jest uroczysta.

Zażywanie leków homeopatycznych oraz wyrobów antropozoficznych (Weleda) jest jak najbardziej niewskazane i odradzane. Niektórzy wierzący myślą, że leki homeopatyczne o bardzo niskim stężeniu (do D6) są duchowo nieszkodliwe. Nawet jeśli wziąć pod uwagę, że współcześnie leki homeopatyczne produkowane metodą przemysłową są dynamizowane mechanicznie, już samo przyjęcie i leczenie homeopatią jest owocem praktycznego uznania filozofii i religii hinduizmu. Kontakt z niematerialną istotą rzeczy, z niewidzialną siłą świata eterycznego, działającego w leku, kała chrześcijanina. Tajemne, okultystyczne działanie w homeopatii przenosi się na osobę chorego, poddaje go (świadomego lub nie) działaniu złego ducha. Wielokrotnie rezultatem tego jest pewien związek z szatanem. Można zostać wyleczonym z choroby ciała, ale za to następuje w człowieku zachwianie równowagi psychicznej, a w życiu duchowym regres. Znaczącym jest fakt, że często w tych rodzinach, które stosują takie metody leczenia, spotkać można depresję.

Ludzie wierzący nie powinni dać się skusić faktem zadziwiających uzdrowień przy pomocy homeopatii. Nie chodzi o to, by je zanegować, nawet jeśli medycyna naukowa nie znajduje wyjaśnień. Pismo Święte uczy nas, że szatan poprzez ludzi zdolny jest czynić cuda i uzdrowienia: Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeżeli to możliwe, także wybranych (2 Tes 2,9–10).

Co należy czynić, jeśli spostrzegamy, że wystawiliśmy siebie na owo tajemne działanie? Przede wszystkim konieczna jest skrucha i odcięcie od takiego wpływu. Należy uwierzyć całym sercem, po uznaniu swych grzechów, w całkowite wyzwolenie poprzez Ofiarę i Przenajdroższą Krew Chrystusa, wylaną na Krzyżu. Spotkanie z wiernymi (duchownymi lub świeckimi), doświadczonymi w tej dziedzinie jest często konieczne, szczególnie jeśli zaistniały problemy psychiczne lub duchowe. Pan Jezus przyszedł zbawić i wyzwolić. Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości (1 J 1,9). Jeśli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni (J 8,36).

dr H. J. BOPP

Autor jest doktorem medycyny w Saint Gall w Szwajcarii.